K O M U N I K A T

Wyd. Okr. Rady Konwentu Org. Niepodl.

Nr.85. 24.października 1944 W.P. Rok VI.

I. SPRAWY POLSKIE.

Wyniki konferencji w Moskwie są obecnie tematem największego zainteresowania świata. Churchill mówił o "najbardziej naprężonej" wizycie. Artykuł wstępny z "Prawdy", omawiając angielsko-radziecki komunikat, w którym podkreślono "znaczny sukces odnośnie decyzji w sprawie Polski", zmniejszenie znacznie różnic i "rozwianie nieporozumień", a równocześnie dalszy tok rozmów " w nierozstrzygniętych sprawach", wyraził się: "przede wszystkim nie jest tajemnicą, bardzo wielkie znaczenie zagadnienia polskiego". W artykule uderza nas wmawianie w czytelników, że obecnie właśnie istnieją "przesłanki konieczne dla najbardziej pomyślnego rozstrzygnięcia zagadnienia polskiego", powtórzenie z komunikatu określenia, że osiągnięto "znaczny sukces" co do decyzji w sprawie polskiej, zapewnienia "naszym sąsiadem winna być wolna, silna, demokratyczna Polska", i nieco przyzwoity ton, z jakim powtarza się napaści lubelskiej "Rzeczypospolitej" na rząd Polski z powodu "terrorystycznych wystąpień na wyzwolonym terenie". Widać, że w Moskwie narady z Churchillem nakazują liczyć się z Rządem Pol., który mimo namów i nacisków okazał się nieustępliwym i mocno bronił spraw Polski i że w targach ze Stalinem mamy jednak poparcie Ameryki i Anglii.

"Times" z 21.X. omawiając rezultaty konferencji moskiew. podkreśla, że sprawa polska była najtrudniejszym zagadnieniem. Dokonano złagodzenia różnic w poglądach, dokonano jednak znacznie mniej, niż angielska opinia oczekiwała. Radio bryt. ze zdziwieniem donosi, że Kom. lubelski po powrocie z Moskwy, uchwalił w Lublinie ostrą rezolucję przeciw Rządowi Pol., czyniąc prem. Mikołajczyka odpowiedzialnym za akty terroru w Kraju, skierowanym przeciw współpracownikom Komitetu.

Kandydat na prezydenta Stanów Zjedn. Dewey wygłosił w ub. środę mowę, w której wyraził się, że stosunek Rosji do Polski budzi niepokój, bo Rosja wzbrania się uznać tych, których my uznajemy, za przedstawicieli narodu pol. Siła bez sprawiedliwości nie może jednak organizować świata, pełny sukces może być zapewniony tylko wówczas, jeżeli obrady nad urządzeniem świata nie ograniczą się tylko do 3 mocarstw, ale obejmą wszystkie mniejsze narody.

Amb. Harrimann, który brał żywy udział w naradach moskiew. wyjechał do Waszyngtonu, aby złożyć sprawozdanie prez. Rooseveltowi.

Wg prasy ang. Stalin miał na konferencji żądać stanowczo linii Curzona na wschodzie. Prem. Mikołajczyk odnowę tłumaczył brakiem uprawnień i domagał się, aby o granicy zadecydował po wojnie Sejm Pol.

Z powodu niemożności porozumienia się co do granic, do ostatecznego układu dojść nie mogło i konferencja nie osiągnęła w pełni swego celu oczekiwanego przez opinię angielską.

Reasumując, konferencja moskiew. nie osiągnęła dotąd takich rezultatów, jakich oczekiwało społeczeństwo polskie. t. j. ostatecznego uznania granic z 1939 r. i likwidacji Komitetu lubelskiego. Nie doszło jednak również do przeciwnego rozwiązania, t. j. przesądzenia naszego losu na ziemiach wschod. i żądania w tym względzie Stalina nie zostały uwzględnione. Ten sukces zawdzięczamy przede wszystkim nieustępliwemu stanowisku prem. Mikołajczyka i najwidoczniejszemu brakowi nacisku na niego ze strony prem. Churchilla. Jak widać nastąpiła pewna zmiana w nastawieniu szefa rządu bryt., a na dalsze rokowania niewątpliwie wpływ mieć będzie prez. Roosevelt.

D.A.Z. wyraża się, że gen. Bór-Komorowski był twardym i przebiegłym przeciwnikiem. Pierwszą swoją kwaterę przeniósł z cmentarza powązkowskiego do ghetta. Stąd kanałami przedostał się do Śródmieścia, do gmachu P.K.O., który został zupełnie zbombardowany, przyczym wszyscy oficerowie sztabu, wraz z gen. Borem zostali ranni.

Prasa portugalska żywo omawia upadek Warszawy. Podziwia pol. żołnierzy, którzy mimo katastrofy stolicy walczą bohatersko nadal.

==

POBÓR DZIECI. Moskale mobilizują młodzież do szkół zawodowych przemocą. Zabierają dzieci ze szkół ogólno-kształcących i wbrew woli rodziców, choćby dziecko było nawet słabe i ułomne, przydzielają je do

roboty fizycznej w fabrykach, co ubrane
jest w piękną nazwę "szkoły fabrycz-
nej". Obecnie powołują do przeglą-
dziewczęta z roczników 27,28 i 29 i
większość skierowują do służby pomoc-
niczej w wojsku. Jak nam donoszą z wio-
sek pod Lwowem, ostatnio zabierają ma-
tkom dzieci na wyjazd w głąb Rosji
rzekomo do szkół. Z wszystkich szykan
i tortur ta jest najpodlejsza i naj-
boleśniejsza. Dziecko należy do rodzi-
ców i nie wolno je przemocą wydzierać
rodzinie. Polskie dziecko należy rów-
nocześnie do Narodu Pol. i nie może
iść na zatracenie i na poniewierkę.
Musimy dołożyć wszelkich sił, aby tę
nikczemną robotę wroga sparaliżować
i nasze dzieci obronić przed zgubą.
Wszyscy musimy sobie w tym pomagać i
stanowczą postawą udaremnić plany wro-
ga. 18.X. z Rawy Ruskiej miał odejść
pierwszy transport dzieci do Stalino
w ilosci 500-set, do którego dołączono
500-set dzieci z okolic Lwowa.

==================================

"Observer" omawiając wyniki narad
w Moskwie podaje, że rozmowy na temat
organizacji zjedn. narod. będą zawiesz-
ne aż do chwili załatwienia sprawy
polskiej. Opinia oczekuje, iż wkrótce
nastąpi spotkanie 3 mocarstw t. j. W.
Brytanii, USA i ZSRR celem ostateczne-
go załatwienia tej sprawy. Fakt bez-
względnego uznawania przez W. Bryt. i
USA Rządu prem. Mikołajczyka nie może
ujść uwadze marsz. Stalina. "Daily Te-
legraph" pisze: "Sprawa Polski zajęła
najwięcej czasu mężom stanu w Moskwie.
Uczyniono poważny krok naprzód, lecz
do ostatecznego załatwienia jest b.
daleko. Gdyby "tego gorzkiego sporu"
nie potrafiono załatwić, to pokoju na
swiecie nie będzie. "Daily Mail" po-
wiada: "Sprawa Polski jest wielką pró-
bą dla zachowania pokoju w Europie.
W sprawie granic obie strony mają wie-
le słusznosci. Inne sprawy należą tyl-
ko do Polaków. Gdyby Anglia i Rosja
weszły na drogę judzenia jednych Po-
laków przeciw drugim, to nic dobrego
by nie zrobiły. Ani W. Bryt. ani Rosja
nie mogą zrzucić z siebie odpowie-
dzialnosci za przyszłe losy Polski.
Polska pierwsza chwyciła za broń i
ten fakt nie może być zapomniany. Po-
kój w Europie jest konieczny tak dla
Rosji jak i dla Anglii. Muszą się zna-
leźć decyzje, które by doprowadziły do
załatwienia tej sprawy. Narazie uni-
knęło się nieporozumienia Anglo-
rosyj. z powodu Polski."

W Paryżu odbył się zjazd pol.
Związków Zawodowych. Zjazd złożył
hołd bohaterom Warszawy, załatwił
szereg spraw org. i zawod. oraz
uchwalił rezolucję tej treści:
"Wszystkie organizacje zawodowe
polskie we Francji uznają Rząd
prem. Mikołajczyka jako jedynie
legalny i prawowity Rząd Narodu
Pol."

Sir Patric Doland podkreslił
w przemówieniu na Kongresie ang.
Związków Zawod., że wszystkie na-
rody Europy winny być niepodle-
głe. Sprawa Polski, to sprawa W.
Bryt. i całego socjalizmu. Nie mo-
że być mowy o demokracji, gdyby
nie było wolnej i niepodległej
Polski. Mówi się, że Polska musi
być przyjaźnie usposobiona dla
Rosji, ale przecież niema narodu,
któryby dał więcej dowodów wła-
ściwego odnoszenia się do niej.
Sprawa wolnej i niepodległej i
suwerennej Polski, to sprawa sci-
śle związana z honorem W. Brytanii.

II. SYTUACJA NA FRONTACH.

ZACHÓD: Na płn-zach. od Akwizgra-
nu rozwija się nowe natarcie
aliantów. Kanał Leopolda przekro-
czony w nowym miejscu. Osiągnięto
znaczne sukcesy na płc. i płc-wsch.
od Antwerpii. Wojska kanad. zajęły
Eschen na granicy Holandii i port
Brescen. Uważa się, że pierwszy
okres walk o oczyszczenie drogi
do portu Antwerpii jest ukończony.
Druga armia bryt. poszerzając swój
klin przez Holandię zdobyła Bar-
leduc oraz zbliżyła się na 10 km.
do Schertogenbose. Miasto Akwiz-
gran zdobyte po 19 dniach uległo
zupełnemu zniszczeniu, natomiast
katedra niewiele ucierpiała. Po-
przedni d-ca Akwizgranu gen. Sche-
ring-Krossig został odwołany
przez Hitlera ponieważ odmówił
ewakuacji miasta i doradzał ogło-
sić je miastem otwartym. W osta-
tnich bombardowaniach najwięcej
ucierpiały Moguncja, Norymberga
i Wiesbaden. Potężne bombardowa-
nia szlaków komunik. na tyłach
frontu poza szkodami przerwały
linie kolejowe w 41 punktach.
Bombardowano Hannower, Brunświk
i Monastyr i wiele innych miast.

W KOMITETOWEJ POLSCE.

Na całym terenie eksploatowanym intensywnie przez bolszewików sroży się niesłychana drożyzna. I to bez różnicy, małe osiedle czy większe miasto. Najdroższym jest Rzeszów gdzie masło doszło do 600 zł. Ale i w Lublinie dochodzi do 500 zł., a w Przeworsku gdzie na miejscu jest cukrownia, cena cukru przekracza 300 zł. Wszędzie niesłychane przepełnienie. Masy uchodźców z zachodu i ze wschodu. Ostatnio napłynęła w lubelskie i w rzeszowskie fala ewakuowanych z nad Wisły. Najwięcej oczywiście biedują uchodźcy. "Wyzwolona Polska", musi wyżywić całą na terenie Polski operującą armię czerwoną, a ponadto bolszewicy wywożą masowo żywność do Rosji. Chłopi narzekają na kontyngent, który jest obecnie większy jak za Niemców, a pozbawiony premii, które oni dawali. Miejscowi ludzie snują ponure horoskopy spodziewając się głodu już w zimie, o ile nie nastąpi w porę pomoc amerykańska.

Jaki jest stosunek społeczeństwa do Komitetu świadczy to, co o nim wszyscy mówią. A więc, że połowa "ministrów" to żydzi, że wszyscy oni z prezesem na czele biorą łapówki, że wreszcie jeżeli coś trzeba naprawdę załatwić, to można to tylko zrobić w "ambasadzie sowieckiej", bez której nic się nie osiągnie. Rządzą bolszewicy, są wszędzie i w magistratach i starostwach, a przede wszystkim w licznych i wszędzie obecnych ekspozyturach NKWD.

Komitet obsadza ludźmi z zamazaną przeszłością różne wysokie stanowiska. Burmistrzem Lublina jest np. wydalony dawny urzędnik magistratu, rozmaite ciemne typy na starostwach i województwach, których jest trzy: rzeszowskie, lubelskie i białostockie. Z ostatnim ciągle jest niewyraźnie do kogo ma należeć, do Polski czy Sowietów i urzędnicy, którzy mieli wyjechać tam na różne stanowiska zostali ostatnio wstrzymani.

Dwie walne, propagandowe sprawy reformę rolną i wojsko przegrał Komitet bezapelacyjnie.

W swych zarządzeniach siedzący na dwóch stołkach Andrzej Witos przewidywał całkowite załatwienie reformy rolnej do 20 grudnia b. r. Nakazał zorganizowanie gminnych komitetów reformy rolnej, poobsadzał komisarzy na majątkach, rozesłał mierniczych. Tymczasem chłopi nie chcą tworzyć rad gminnych, odmawiają udziału w tej "reformie" oświadczając, że na to będzie czas po wojnie. Komisarze są często wyrzucani przez fornali, znajdujących się przeważnie w nędzy, mierniczowie nie obiecują planów przed wiosną. Rzeczywisty plon tej "reformy" to nie obsianie oziminą ogromnych przestrzeni ziemi, zmarnowanie rasowych inwentarzy żywych i rozproszenie martwych.

Podobnie jest z wojskiem. Po za większymi ośrodkami, gdzie stawiło się 20-40% poborowych i większość z nich już uciekła z oddziałów, w mniejszych osiedlach i wsiach nie zgłosił się nikt. Zniszczenie ewidencji i biur meldunkowych nie pozwala na imienne wezwania. To też oddziały Berlinga wypełnił jedynie rekrut z Małopolski Wschodniej, rozgoryczony sytuacją swojej dzielnicy, doskonale się trzymający moralnie.

Do Lwowa przybywają żołnierze armii Berlinga przeważnie dobrze wyekwipowani. Inaczej jest jednak po drugiej stronie Sanu. Tak jak przybyli do oddziałów przed dwoma i więcej /z tarnopolskiego/ miesiącami, tak chodzą dotychczas w swoim ubraniu. Wyżywienie nad wyraz nędzne, stosunek oficerów przeważnie Moskali i żydów fatalny, kradną, piją i nic nie robią.

Żymierski tymczasem tworzy swe wojsko intensywnie. Pod Warszawą działa jego pierwsza armia w składzie 4 dywizji. Druga armia tworzy się w rejonie Łukowa, trzecia Zamościa. Wszystkie stanowiska od batalionów w górę obsadzają Moskale, względnie żydzi. Wśród rzekomych polskich oficerów słyszy się prawie wyłącznie mowę rosyjską. Na tym rosyjskim tle kręcą się hochsztaplerzy typy Tarnawy i Rawicza, rzekomi oficerowie A. K., którzy łapią ryby w mętnej wodzie i stanowią najgorszy moralnie element w tym wojsku.

Wszędzie po biurach i urzędach lubelskiego nierządu panuje nastrój nieróbstwa i tymczasowości. Na zniszczonych stacjach kolejowych ani śladu jakiejś chęci odbudowy choćby tymczasowej. Gruzy i śmieci to właściwa em-

blenaty tych rządów.

Z niepokojem patrzy społeczeństwo lubelskie na napływ żydów do Lublina zarówno miejscowych jak i z Rosji. Wygląda to tak jakby Sowiety chciały całe własne żydowstwo przerzucić na nasze tereny. Pełno ich jest wszędzie. Ostatni transport wynosił aż 12 tys. Miejscowym żydom zwracają natychmiast własność, często dalekiej rodziny. Wystarcza 2 świadków, aby żyd otrzymał swoją często bardzo problematyczną własność.

Wzruszającą jest troska społeczeństwa lubelskiego o nas i jednocześnie i jego wiara, że wytrzymamy, "że nie rzucim ziemi". To przekonanie słyszy się wszędzie.

===

- Jeśli niemiła ci ziemia rodzinna - proś o przesiedlenie.
- Jeśli niczym jest dla ciebie ofiara Warszawy i milionów tych, co zginęli dla potęgi i chwały Rzeczpospolitej - proś o przesiedlenie.
- Jeśli zapominasz o istnieniu prawowitego Rządu Polskiego i chcesz pomóc wrogowi - proś o przesiedlenie.
- Jeśli jednak to wszystko nie stosuje się do Ciebie i jesteś wiernym obywatelem Rzeczpospolitej, to

t r w a j n a p o s t e r u n k u!

===

Do Anglii przybył bez żadnych strat największy z dotychczasowych konwój 160 okrętów, który przywiózł ponad milion ton sprzętu i żywności, przebywając drogę w 17 dniach.

POŁUDNIE.

Na froncie we Włoszech Drugi Korpus Polski po dłuższym odpoczynku wszedł znowu do akcji. Komunikat gen. Alexandra mówi o dużych sukcesach wojsk polskich, które zajęły wzgórze Monte Sophia, Monte Grosso i Monte Espino. Odddziały VIII armii po zajęciu miasta Cesse Natoco na drodze do Bolonii posunęły się o 5 klm. naprzód i sforsowawszy rzekę Savio utworzyły przyczółek mostowy. V-ta armia obsadziła miasto Cesena i zdobyła szturmem Monte Grande w Apeninach. Powstańcy włoscy opanowali doliny Wielkiego Bernarda. Neapol został rozbudowany przez Aliantów do rozmiarów jednego z największych portów w Europie. Na Bałkanach dalsze postępy, w Grecji zajęto Teby opanowano wyspę Lemnos i całą grupę Cykladów. Flota angielska, grecka i polska niszczą statki niem. na M. Egejskim i zbliża się do Salonik. W Jugosławii po zdobyciu Belgradu wojska sow. i jug. przekroczyły rzekę Sawę i zajęły szereg miejscowości m. i. Lazarowac i Obronowac. Wojska Tito zajęły Raguzę i obsadziły linię kol. Dubrownik-Belgrad. Na Węgrzech wojska ros. i rum. wielkim wachlarzem od północy aż po Dunaj zbliżają się do Budapesztu, wypierając jednocześnie resztki wojsk niem. z Siedmiogrodu i zbliżając się do granicy Czechosłowacji. W Budapeszcie walki między Niemcami i Węgrami. Radio niem. podaje że Horty wraz z rodziną odleciał do Niemiec.

WSCHOD.

Wojska sow. zdobyły Ejdkuny. Źródła niem. podają, że w Prusach Wschod. toczy się od 5 dni jedna z największych bitew i podaje straty sow. na 460 czołgi.

DALEKI WSCHOD.

Na Dalekim Wschodzie jesteśmy świadkami doniosłych wydarzeń. Amer. siły lądowe umocniły się na wyspie Lejtie centrum Filipin oraz na wyspach pomniejszych. Japończycy stawiają słaby opór. Z 600 okrętów amer., biorących udział w tych operacjach, uległo zniszczeniu tylko 2. Alianci zatopili lub uszkodzili 57 okrętów jap.

===...===

Na fundusz prasowy złożyli w rb.: Kiliński 30, Cesia 20, Odi 10, Wojtaszek 30+30, Kasia 9, Kalina 20+5, A"K. 10, Piotr 20, Pancerka 70, Żyrafa 20+20, Leda 30, Maryś 5, Stenia 5, Odra papier, Piekarz 60, Gotów 30, Bogusław 20, K.P. 20, Stan. St. 35, Jędruś 50, Maciek 100, Tabakiera 60, Wasylko 30. i 200 ark. pap. Kometa 50, M.R. 10, Ewa 20, Telimena 20, Miś 40, Stacha 10, Aniela 15, Boróweczka 20, CKM 11, Mandarynka 30, Lach 15, Ochotnicy 30, Ludwik 50, XY 85, Krych 24 matryce, Wyrda 90, Marek 25, Pierun 25, Szyk 25, Kot 15, Erka 50, Koro 30, Mietek 80, Kadet 50, Stanisław 50, Oleńka 20, XY 54, Ignis 50, Wiśnia 20, Ktoś 20, N.P.P. 10, Słoń matryce. Bernard 40, Nusiek 50, E.O. 15.

===ooo===